

Monarchie und Diplomatie. Handlungsoptionen und Netzwerke am Hof Sigismunds III. Wasa, hrsg. von Kolja Lichy, Oliver Hegedüs, Paderborn 2023, Brill/Schöningh (Fokus. Neue Studien zur Geschichte Polens und Osteuropas, Bd. 13), ss. XII, 333

Recenzowana monografia zbiorowa, poświęcona dworowi polskich Wazów w aspekcie działań dyplomacji, stanowi pokłosie konferencji z 2019 r., która odbyła się w Wiedniu. Była ona związana z projektem edycji korespondencji Urszuli Meyers z dworami w Grazu, Monachium i Wiedniu. Autorzy wstępu Kolja Lichy i Oliver Hegedüs, którzy są jednocześnie redaktorami monografii, słusznie stwierdzają, że tom studiów wpisuje się w klasyczny nurt badań nad dyplomacją okresu Zygmunta III, szczególnie w aspekcie kontaktów z Habsburgami. Został więc ukazany dwór jako centrum dyplomacji, a także, acz w mniejszym stopniu, jego miejsce i rola w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Konferencja wiedeńska, zdaniem Redaktorów, spełniła swe zadanie przez ukazanie roli Urszuli w dworsko-dynastycznych kontaktach polskich Wazów z Habsburgami w Grazu, Wiedniu i z Wittelsbachami w Monachium.

We wstępie poruszono cztery grupy zagadnień. Pierwsza z nich dotyczy dworu królewskiego, dynastii i dyplomacji. Przedstawiono skrótowo strukturę dworu, kancelarii koronnej i litewskiej, zauważając istnienie kancelarii szwedzkiej. W podobny sposób poinformowano o podstawach finansowych dworu królewskiej, funkcji sekretarzy królewskich i dworzan. Druga grupa zagadnień przedstawiona skrótowo we wstępie to stosunki zagraniczne będące w gestii dworu i sejmu. Autorzy rozróżniają zatem dyplomację królewską i sejmową, mającą bardziej oficjalny charakter. Zauważają także dyplomację hetmańską. W sumie stwierdzają słusznie, że monarcha miał pewną swobodę w działaniach dyplomatycznych i wywierał istotny wpływ na dyplomację oficjalną. Trzecia część uwag dotyczy działań dyplomatycznych dworu i sieci stosunków zagranicznych. Wszystkie te spostrzeżenia są przydatne dla czytelnika zagranicznego, albowiem informują go o podstawowych warunkach działania dyplomacji królewskiej i państwowej. Błędów jest tutaj niewiele. Na s. XXXI stwierdzono, że popierający „dymitriady” Adam Wiśniowiecki był „litewskim szlachcicem”, a przecież był on magnatem mającym tytuł kniaziowski. W ostatniej części wstępu omówiono pokrótce poszczególne artykuły tworzące monografię zbiorową.

Praca została podzielona na cztery tematyczne części, a każda z nich składa się z trzech studiów. Część pierwszą zatytułowaną *Familienbande* (Rodzinne więzi) tworzą artykuły: Katrin Keller, Olivera Hegedüsa oraz Tomasza Poznańskiego wspólnie z Ryszardem Skowronem. K. Keller w studium zatytułowanym *Manische Neugier? Erzherzogin Maria von Innerösterreich in der Kommunikation zwischen Graz und Krakau* (Maniakalna ciekawość? Arcyksiężna Maria styryjska w kontaktach między Grazem

a Krakowem) podjęła się obrony arcyksiężnej ocenianej, niesłusznie jej zdaniem, przez Waltera Leitscha jako osobowość bez politycznego znaczenia, ale ciekawą świata. Podstawą analizy była opublikowana korespondencja. Dodać tu można, że W. Leitsch badał także listy arcyksiężnej znajdujące się w archiwach. Jeśli będziemy pamiętać, że K. Keller jest autorką monografii poświęconej arcyksiężnej Marii styryjskiej (2012), to argumentacja zastosowana w polemice z W. Leitschem nie jest porywająca. Wpływ arcyksiężnej na wychowanie dzieci nie jest przecież świadectwem politycznego znaczenia. Podobnie z wpływem na mariaże dzieci, przy czym sama Autorka przyznała, że pomysłodawcą ślubu arcyksiężniczki styryjskiej Anny z Zygmuntem III był cesarz Rudolf II. W. Leitsch uważał, że częsta korespondencja z córką była formą nadmiernej kontroli. Natomiast Autorka sądzi, że była to forma pomocy udzielanej niedoświadczonej córce, warto zauważyć, że jedno nie wyklucza drugiego. Wśród korespondentów Marii byli: spowiednik królowej Zygmunt Ernhofer, jej sekretarz Stanisław Fogelweder, kamerdyner Georg Schiechel i dwórka Urszula Meyerin. Wymienia też kanclerza Jana Zamoyskiego, kardynała Jerzego Radziwiłła, Piotra Tylickiego, królewskiego sekretarza, który był przecież wówczas podwójnym dygnitarzem koronnym (sekretarzem wielkim i referendarzem duchownym koronnym), a także Gustawa Brahe. Niestety zabrakło informacji, którzy korespondenci pisali do arcyksiężnej styryjskiej z własnej woli, a którzy jedynie odpowiadali na jej listy, do tej kategorii należał z pewnością kanclerz koronny. Teściowa królewska grała niewątpliwie istotną rolę w wymianie informacyjnej między dworami polskim, szwedzkim i styryjskim w Grazu oraz dworem cesarskim w Pradze. Autorka podkreśla, że byli też zaufani posłańcy – Schiechel, którzy przyjeżdżali z informacjami do Grazu, podobnie panna Urszula. K. Keller zamieściła interesującą informację (s. 20), że w 1599 r., podczas pobytu arcyksiężnej w Krakowie (na pogrzebie córki), przedstawiciele polskiej szlachty zwracali się do niej z prośbą o protekcję u króla, niestety nie zamieściła żadnych nazwisk osób proszących o protekcję. Co prawda Autorka podkreśla, że poprawiła negatywny obraz Marii przedstawiony przez W. Leitscha, należy jednak stwierdzić, że nie bardzo się jej to udało.

Drugi z Autorów, Oliver Hegedüs, w studium zatytułowanym „*Wie es finster bey uns stedt, schreibt die Urschl*“ – *Die Kontakte zwischen den Höfen in München und Warschau im ersten Drittel des 17. Jahrhunderts* (Kontakty między dworami w Monachium i w Warszawie w pierwszym trzydziestolecium XVII w.) zajął się analizą korespondencji Urszuli Meyerin. Zastanawia się nad źródłem tak wysokiej pozycji tej dwórki na dworze Zygmunta III. Stwierdza słusznie, że niewiele o niej wiadomo. Brak też naukowej monografii jej dotyczącej. Wiadomo, kim była jej matka, gdzie i kiedy się urodziła (Anna Meyer, Monachium, około 1579). Za W. Leitschem podaje, że jako dziecko została przywieziona na dwór w Grazu przez księżniczkę bawarską Marię Annę. Przytacza teorię tego badacza o prawdopodobnym pochodzeniu Urszuli – jako nieślubnym dziecku księcia Wilhelma V lub któregoś

z jego braci. Jak wiadomo, Meyerin przybyła z arcyksiężniczką Anną do Krakowa i pozostała w Rzeczypospolitej do końca swego życia. Urszula należała do najbardziej zaufanych informatorów arcyksiężnej Marii, nie tylko pisała do niej często, ale kilkakrotnie też jeździła do Grazu, aby ustnie przekazywać wiadomości. Interesujące, że dopóki żyła teściowa Zygmunta III ulubiona dwórka królowej Anny nie utrzymywała korespondencji z Monachium, tylko z Grazem. Czyniła tak jak i jej królowa, która korespondowała jedynie z Grazem. Jednak jej siostra Konstancja utrzymywała korespondencję z Monachium.

Listy Urszuli do Maksymiliana I miały charakter polityczny, nie poruszano w nich kwestii prywatnych z dworu, w przeciwieństwie do jej listów do arcyksiężnej Marii Anny. Dowodzi to zresztą pośrednio tezy W. Leitscha, że arcyksiężna Maria nie czuła się zbyt dobrze w sferze politycznej i nie interesowała jej polityczne wiadomości. Lwia część studium została poświęcona analizie korespondencji Urszuli z dwoma Wittelsbachami: Wilhelmem V i jego synem Maksymilianem I. Księżę bawarski Wilhelm V abdykował w 1598 r., choć żył jeszcze do 1626 r. Korespondencja Urszuli trwała do jego śmierci. Więcej, dopiero od 1626 r. zaczęła się korespondencja Urszuli z Maksymilianem I. Syn „odziedziczył” zatem kontakty z Urszulą po śmierci ojca. Od tego czasu zaczęła się także korespondencja królowej Konstancji i Maksymiliana. Zachowało się 59 listów Urszuli i 51 konceptów listów Maksymiliana I oraz 26 listów królowej Konstancji do swego wuja. W korespondencji z elektorem Maksymilianem I obok wątku politycznego występuje wyraźnie motyw religijny. Chodzi z jednej strony o wspólny dla Rzeczypospolitej i Bawarii kult Matki Boskiej, z drugiej zaś o popularny w Bawarii kult św. Benona. Święty ten stał się w czasach kontrreformacji patronem Bawarii i domu Wittelsbachów. Do Rzeczypospolitej kult ten dotarł w latach dwudziestych XVII stulecia, zaznajomił się z nim osobiście król Władysław, gdy w 1624 r. odwiedził Monachium, wspomina o nim także Urszula w liście z 1630 r., stwierdzając, że w Warszawie zaraza ustała za wstawieniem św. Benona.

Z listu Maksymiliana I do Urszuli z 1626 r. dowiadujemy się, że w 1622 r. Zygmunt III wysłał do Monachium 6 tys. guldenów na kościół św. Benona w Monachium i ufundował tygodniowo pięć mszy. W 1625 r. monarcha przekazał kolejne 3 tys. guldenów (codzienne msze „polskie”). Autor przypuszcza, że kult św. Benona mógł być także kultem dynastii Wazów (spokrewnionych z Wittelsbachami). Uważa także, że św. Benon mógł stać się też patronem Wazów. Nie wie jednak, że w 1623 r. w Warszawie powstało bractwo św. Benona, a kult tego świętego był znany w diecezji poznańskiej od początku XV stulecia, warto przy tej okazji przypomnieć, że Warszawa należała właśnie do diecezji poznańskiej.

Urszula Meyerin korespondowała także z żoną Maksymiliana I, elektorową Elżbietą Renatą. Wymiana listów dotyczyła kwestii sprowadzenia na dwór królowej Konstancji kilku dworów z Bawarii. W korespondencji mamy

również informację o wymianie muzyków i koni między Warszawą a Monachium. We wszystkim pośredniczyła Urszula.

W podsumowaniu Autor wskazuje na wielką rolę Urszuli Meyerin w podtrzymywaniu więzi dynastycznych między Wazami a Wittelsbachami. Urszula mogła ją odegrać ponieważ cieszyła się wyjątkowym zaufaniem obu panujących familii.

Autorami kolejnego studium są Tomasz Poznański i Ryszard Skowron. W artykule pt. *Dynastische epistolare Interaktion. Der Briefwechsel von Sigismund III. Wasa und seiner Familie mit dem Haus Österreich* (Dynastyczna interakcja epistolarna. Wymiana listów między Zygmuntem III i jego rodziną z Domu austriackiego) prezentują skrótowo wstępne rezultaty realizacji grantu dotyczącego wydania korespondencji Wazów z Habsburgami. Planowaną edycję podzielono na pięć tomów: I – czasy Zygmunta III 1587–1632, II – czasy Władysława IV 1632–1646 [!], III – korespondencja królowych: Anny, Konstancji, Cecylii Renaty z matkami, siostrami i innymi kuzynkami, IV – panowanie Jana Kazimierza 1646 [!]-1668, V – traktaty i układy dynastyczne z lat 1588–1668. Należy zauważyć dwukrotną literówkę – 1646 zamiast 1648.

Autorzy przedstawiają statystykę listów: z lat 1587–1626 jest ich 853. Z tego w tomie pierwszym znajdzie się 388. Nie będzie tu, co zrozumiałe, listów obu królowych. Piszą, że listy familijne dotyczące narodzin, ślubów, pogrzebów musiały zgodnie z etykietą mieć odpowiedzi. Aż 88% listów oficjalnych dotyczyło jednej konkretnej sprawy. Wymieniają ponadto listy dotyczące konfliktów granicznych, informujące o sytuacji w Siedmiogrodzie, Mołdawii, Moskwie. W korespondencji króla dominuje łacina. Tylko 21 listów jest po niemiecku, wszystkie do teściowej. Między 1588 a 1589 r. nie było żadnych listów między królem a cesarzem ze względu na kłopotliwą tytulaturę. Autorzy analizują tytulaturę w korespondencji. Rzecz ciekawa, Zygmunt III nie tytułował Elżbiety II w listach *defensor fidei*, ale Jakuba I już tak. Król tytułował wszystkich królów *frater*, nie dotyczyło to jednak elektorów i książąt Rzeszy.

Część drugą zatytułowaną *Höfische Akteure* (Dworscy aktorzy) tworzą artykuły: Aleksandry Barwickiej-Makuli, Magdaleny Jakubowskiej i Kolji Lichego. W pierwszym pt. *Die Habsburger Fraktion am Hofe Sigismunds III. – Personen und Interessen* (Habsburska frakcja na dworze Zygmunta III. Osoby i interesy) przedstawiono stronnictwo habsburskie na dworze Zygmunta III w latach 1588–1598. Zgodzić się można z Autorką, że grupa ta nie była dotychczas analizowana, ale jej członkowie są dość dobrze znani w literaturze przedmiotu. Trudno natomiast zgodzić się z konstatacją, że rzadko analizowane są motywy prohabsburskiej orientacji Zygmunta III – przecież ostatnio zwracał na to uwagę Przemysław Piotr Szpaczyński.

Autorka dokonuje podziału faksji habsburskiej na poszczególne grupy. Pierwsza to osoby gotowe poprzeć kandydaturę arcyksięcia Ernesta do tronu po ewentualnej abdykacji Zygmunta III. Wymienia tu słusznie marszałka

wielkiego litewskiego Albrechta Radziwiłła, jego braci: kardynała Jerzego i kasztelana Mikołaja Krzysztofa, a potem wojewodę trockiego oraz miecznika koronnego Mikołaja Wolskiego, późniejszego marszałka nadwornego i wielkiego koronnego. Drugie środowisko habsburskie to przeciwnicy kanclerza: marszałek wielki koronny Andrzej Opaliński i biskup kujawski Hieronim Rozdrażewski. Wreszcie wyróżnia tzw. szare eminencje, wśród nich cudzoziemców, sekretarzy królewskich, dworzan.

Popieranie króla w jego polityce wobec Habsburgów ułatwiało karierę, zdobywanie królewszczyzn. Dwie kwestie, zdaniem Autorki, wymagają jeszcze pogłębionej analizy: rywalizacja wewnątrz tej faksji i formy kontaktu jej członków z Habsburgami. Z konstatacją tą można się z pewnością zgodzić.

Magdalena Jakubowska poświęciła swoje studium roli dworzan w polsko-litewskiej służbie dyplomatycznej na przełomie XVI i XVII w. To jeden z trzech tekstów w tomie w języku angielskim. Autorka stawia pytanie, czy tylko sekretarze, jak rzekomo chce W. Leitsch, mogli być dyplomatami, czy także i dworzanie. Moim zdaniem problem jest sztuczny, ponieważ funkcje poselskie wykonywali zarówno dworzanie, jak i sekretarze. Co więcej, wielu dyplomatów było jednocześnie sekretarzami i dworzanami królewskimi. Autorka niestety nie ma wiedzy na ten temat, co widać już na początku jej analizy, która dotyczy misji podczaszego halickiego Jędrzeja Taranowskiego do hospodara wołoskiego Michała Walecznego z początku 1600 r. W liście królewskim jest on przedstawiony jako osoba towarzysząca posłańcowi królewskiemu Skrzyneckiemu, mająca prywatne interesy w Mołdawii. Faktycznie był on drugim posłem królewskim i miał załatwić porozumienie z hospodarem. Skrzynecki nie był zdaniem Jakubowskiej królewskim sekretarzem (według niej sekretarze brali udział w poselstwach), ale królewskim dworzaninem. Natomiast nie pisze o Jędrzeju Taranowskim, czy był dworzaninem, czy sekretarzem, a przecież był on jednocześnie i dworzaninem, i sekretarzem¹. Mankamentem tego studium jest brak pogłębionej wiedzy na temat polskich dyplomatów.

Kolja Lichy poświęcił swoje rozważania osobie Jeana de La Blaque, żołnierza w służbie Jana III i Zygmunta III Wazów, a także dyplomaty starającego się pośredniczyć w kontaktach polsko-francuskich na początku XVII stulecia. Autor nadmienia, że był on kuzynem Pontusa de la Gardie (służącego także u Jana III). Badacz starał się odtworzyć biografię tego pochodzącego z Langwedocji drobnego szlachcica lub mieszczanina. Po detronizacji Zygmunta III w Szwecji pozostał mu on wierny i co najmniej do 1600 r. przebywał w jego otoczeniu. Podczas rokoszu należał do załogi zabezpieczającej Kraków, a więc musiał cieszyć się dużym zaufaniem monarchy. Autor uważa, że w 1604 r. z inicjatywy Zygmunta III wyszły sugestie, aby Francja zaangażowała się w pośrednictwo przy rozwiązywaniu konfliktu

¹ Jako dworzanin królewski notowany w 1578 i 1580 r. (MK 120, k. 280; MK 121, k. 787), jako sekretarz królewski notowany w 1581 r. (MK 125, k. 352).

w dynastii Wazów. De La Blaque zaangażował się w ten proces, oferując przesyłanie do Francji informacji z Rzeczypospolitej. Chociaż z pośrednictwa Francji w sporze między Wazami nic wówczas nie wyszło, to de La Blaque nie przestawał wysyłać informacji, uzyskał status oficjalnego informatora, a w 1610 r. stanowisko konsula francuskiego w Gdańsku. W przekazywaniu wiadomości wykorzystywał także pokrewieństwo z synem Pontusa de la Gardie, Jakubem. Autor sugeruje, że Francuz mógł w 1613 r. być kanałem Zygmunta III do szukania porozumienia z Jakubem de la Gardie. Dobre kontakty z dworem polskiego monarchy skończyły się w 1615 r. wraz ze śmiercią marszałka wielkiego koronnego Zygmunta Myszkowskiego. Autor odtworzył także sieć korespondentów francuskiego dyplomaty.

Część trzecią zatytułowaną *Diplomatie im höfischen Zeremoniell* (Dyplomacja w dworskim ceremoniale) tworzą artykuły: Christoph Augustynowicza, Patricka Schumanna i Doroty Gregorowicz. Pierwszy z autorów przedstawia plany mariażu, i jego realizację, Zygmunta III ze styryjską arcyksiężniczką Anną. W artykule ukazano czynniki umożliwiające mariaż (uznanie przez papieża królewskości szwedzkiego królewicza i pokój będziński). Pokazano czynności ceremonialne przy zawieraniu ślubu *per procura* w Wiedniu i drogę Anny styryjskiej do Krakowa. Omówiono wymianę podarunków z okazji ślubu, a także rodzaje win pite w trakcie uczt w Wiedniu. Studium jest interesującym przyczynkiem do ceremoniału związanego ze ślubami *per procura* na dworze w Wiedniu.

Patrick Schumann poddaje analizie ceremonie związane z przyjęciem angielskiego posła na polskim dworze warszawskim w 1629 r. Przedstawia skrótowo stosunki Rzeczypospolitej z Anglią od króla Stefana. Omawiając poselstwo w 1604 r. Stanisława Cikowskiego do Jakuba I, określił posła polskiego jako kalwinistę, a przecież był on arianinem (s. 199). Mediatorem w Altmarku był sir Tomasz Roe, znany Polakom z czasów gdy był ambasadorem Anglii w Konstantynopolu i w 1623 r. przyczynił się do uwolnienia polskich jeńców. Opisując udział Roe w rokowaniach w Altmarku, Autor nie ustrzegł się dwóch pomyłek. Po pierwsze kanclerz Jakub Zadzik nie był biskupem kujawskim (s. 208), ale ordynariuszem chełmińskim, po drugie Ernest Magnus Denhoff nie był wtedy kasztelanem parnawskim, został nim dopiero w 1634 r. (s. 208). Przy opisie witania u bram Warszawy kolejną pomyłką, otóż Piotr Żeroński nie był kuchmistrem (s. 211), lecz cześnikiem koronnym (kuchmistrem został w roku następnym). Interesująco wypadło porównanie powitania Roe u wrót Warszawy z powitaniem, jakie miał w 1608 r. poseł cesarski baron Proskowski. Otóż posła angielskiego witali: podkanclerzy koronny Tomasz Zamoyski, sekretarz wielki koronny Mikołaj Szyszkowski i cześnik koronny Piotr Żeroński, posła cesarskiego zaś tylko starosta piotrkowski Maksymilian Przerembski, dworzanin królewski Zygmunt Kazanowski i referendarz koronny duchowny Henryk Firlej. Tak więc dyplomatę Karola I oczekiwał przy wjeździe do Warszawy orszak dostojników wyższej rangi niż dyplomatę cesarskiego. Autor przedstawił

także szczegóły ceremonii audiencji prywatnej, jakiej udzielił Anglikowi chory Zygmunt III.

Dorota Gregorowicz poświęciła swe studium audiencjom nuncjuszy papieskich na dworze polskich Wazów (1587–1668). Podstawą źródłową są opublikowane *Acta Nuntiaturae Polonae* i inne dokumenty dyplomacji papieskiej wydane drukiem. Autorka stwierdza, że niektórzy nuncjusze mieli dobre kontakty z monarchami i ich żonami w trakcie audiencji – podaje tu przykład Viscontiego, inni, jak Filonardi, narzekali na złe kontakty. Nuncjusze spotykali się z królami nie rzadziej niż co kilka tygodni, zazwyczaj raz w miesiącu, przeważnie w niedzielę rano przed mszą. Autorka rozróżnia trzy rodzaje audiencji: publiczne, czyli w senacie, prywatne i sekretne. Za Wazów wręczał nuncjusz instrukcję kanclerzowi i umawiał termin audiencji. Audiencje odbywały się na zamku królewskim. Na zamku nuncjusza witał podkomorzy koronny (pierwsza audiencja), a do sali audiencyjnej wprowadzał go Zygmunt III albo królewicz Władysław. Nuncjusz całował króla w rękę. Autorka omawia treść rozmów w trakcie audiencji, wymienia dary od nuncjusza i papieża. Stwierdza też, że Wazowie mieli cieplejszy stosunek do nuncjuszy niż do cudzoziemskich dyplomatów świeckich.

Część czwartą zatytułowaną *Konfessionelle Allianzen, konfessionelle Grenzen* (Konfesjonalne sojusze, konfesjonalne granice) tworzą, niespójne ze sobą, artykuły: Henryka Litwina wspólnie z Pawłem Dudą, Hansa-Jürgena Bömelburga oraz Anny Kalinowskiej. Pierwsi dwaj poświęcili swe studium współpracy nuncjatury warszawskiej i wiedeńskiej, reprezentowanej przez Antonia Santa Croce i Giovanniego Battistę Pallottę. Miała ona miejsce w 1629 r. i dotyczyła sprowadzenia do Rzeczypospolitej posiłków cesarskich. Autorzy twierdzą, że istniała regularna wymiana między większością nuncjuszy. Niestety źródeł do niej jest niewiele. Jednym z nich jest odkryty przez Henryka Damiana Wojtystkę rękopis w Archivio Segreto Vaticano z lat 1627–1630 zawierający korespondencję Santa Croce z nuncjuszami w Wiedniu, Madrycie, Paryżu, Brukseli, Kolonii, Lucernie, Florencji, Wenecji oraz Mantui. Ze źródeł wyłania się zakres współpracy w polityce wewnętrznej i zagranicznej, w sprawach kościelnych, a także osobistych. Międzynarodowa sytuacja wymagała wspólnego działania nuncjuszy w różnych krajach Europy. Współpraca obu nuncjuszy przy sprowadzeniu do Rzeczypospolitej cesarskich posiłków w 1629 r. zakończyła się, jak wiadomo, sukcesem. Oczywiście warunki zawieszenia broni w Altmarku nie odpowiadały papieżstwu, co wynika jednoznacznie z korespondencji między Santa Croce a Pallottą.

Hans-Jürgen Bömelburg zajął się stosunkami polskiego dworu Wazów z Brandenburgią-Prusami w okresie 1587–1648. Stwierdza słusznie, że dla Hohenzollernów kontakty z dworem Wazów były ważniejsze niż dla Wazów. Władcy polscy usiłowali jedynie wykorzystać Brandenburgię w swej polityce wobec Szwecji, sukcesy Rzeczypospolitej były tu jednak ograniczone. Słusznie przypomina, że siostra elektora Jana Zygmunta została w 1620 r. żoną Gustawa Adolfa. Miało to duże znaczenie dla działań w trakcie wojny

trzydziestoletniej. Tylko Brandenburgia, obok papieżstwa, miała wówczas stałe przedstawicielstwo w Rzeczypospolitej. Brandenburscy dyplomaci zwalczali na sejmach poselstwa stanów pruskich, niechętnie sukcesji pruskiej dla Hohenzollernów. W 1605 r. Brandenburgia zapłaciła za przyznanie kuratelii pruskiej 300 tys. talarów Zygmuntowi III, z czego część posłużyła na sfinansowanie wesela króla z arcyksiężniczką Konstancją. Za uznanie praw lennych w 1611 i 1621 r. elektorowie zapłacili kolejne 200 tys. talarów. Autor podaje także dobrze znane nazwiska dyplomatów brandenburskich: von Dohna, Truchsess, Hoverbeck i Bergmann, którzy utrzymywali dobre stosunki z polskimi protestantami: Radziwiłłami, Leszczyńskimi, Denhoffami. Wymienia także agentów Hohenzollernów, którzy byli także w służbie królewskiej: Daniela Nepfela i Andrzeja Koehne-Jasskiego. W podsumowaniu stwierdza, że kontakty między Hohenzollernami a Wazami były intensywne, ale nie równoprawne. Zabiegali o nie Brandenburczycy, a nie Rzeczpospolita.

Anna Kalinowska omawia, jako *case study*, misję Andrzeja Reya w 1637 r. i załamanie się relacji dyplomatycznych Wazów z Stuartami. Przedstawia okoliczności poselstwa do króla angielskiego Karola I sprawowanego przez Andrzeja Reya. Przybliża kwestię planów mariażu polskiego władcy z elektorówną reńską Elżbietą. Celem misji było oficjalne powiadomienie monarchy angielskiego o zmianie planów matrymonialnych Władysława IV. Autorka bada tę kwestię w kontekście wojny trzydziestoletniej. Omawia angielskojęzyczną bazę źródłową. Karol I nie udzielił oficjalnej audiencji posłowi Władysława IV, Andrzejowi Reyowi. Przedstawione zostały nieskuteczne zabiegi polskiego dyplomaty o uzyskanie audiencji. Król Anglii uznał zmianę planów matrymonialnych władcy Rzeczypospolitej jako osobisty afront. Autorka zastanawiając się, dlaczego Władysław IV wybrał na swego posła właśnie Andrzeja Reya, zwraca uwagę, że miał on dobre kontakty z wieloma dygnitarzami angielskimi. Wie, że Rey była starostą lubuskim, ale nie wie, że był jednocześnie sekretarzem i dworzaninem królewskim, który cieszył się zaufaniem króla Władysława. Konkludując, stwierdza, że takie potraktowanie Reya wynikało z kryzysu polsko-angielskich relacji spowodowanych sprawą planów małżeńskich Władysława IV i ewentualnym sojuszem Stuartów i Wazów.

Reasumując, prezentowany tom studiów wnosi niewiele nowych elementów do naszej wiedzy. Wielu autorów powoływało się na pracę Waltera Leitscha o dworze Zygmunta III, nie zawsze wychodząc poza jego badania. W sumie jednak zgromadzone studia dają pełniejszy, niż do tej pory, obraz dworu pierwszego polskiego Wazy, ukazują także jego miejsce w sieci wymiany informacji pomiędzy zaprzyjaźnionymi dworami, głównie habsburskimi. Podkreślić należy niewielką ilość błędów rzeczowych. Razi natomiast brak bibliografii, zamieszczono jednak indeks osobowy, uwzględniający autorów, i indeks nazw geograficznych.

Edward Opaliński

Warszawa